

To jest Pan. Towarzystwo duchowe (II)

Wiele osób, które odnalazły Chrystusa lub powróciły do wiary za pośrednictwem przyjaciela, opisuje otrzymaną pomoc jako autentyczne duchowe towarzystwo.

23-07-2025

WALKA, BLISKOŚĆ, MISJA (16)

«Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i

rzucił się w morze» (J 21, 7).

Umiłowany uczeń tylko wyraził słowami to, co widział oczami wiary. A Piotr «z tym samym zapalem, z jakim czynił wiele innych rzeczy, poszedł do Jezusa»^[1]. Pierwszy papież przyjmuje wskazówkę Jana na swój sposób: z pasją. Wskakuje więc do wody, mimo że łódź jest już blisko brzegu. Patrząc obiektywnie, skok był bezużyteczny; ale w tym momencie Piotr musiał okazać swoją miłość do Jezusa, swoją pilną potrzebę porozmawiania z Nim. I nietrudno wyobrazić sobie uśmiech Pana, który był rozbawiony i wzruszony reakcją Piotra.

Wspieranie osobowości i inicjatywy każdego człowieka

Scena ta oddaje kluczową dynamikę autentycznego towarzyszenia duchowego: osoba towarzysząca dyskretnie wskazuje, nie narzucając się, gdzie wydaje mu się, że widzi

Pana; a ten, któremu towarzyszy, wyrusza w drogę, aby spotkać Pana. Ten, który towarzyszy może służyć radą i wsparciem, ale ostatecznie to druga osoba musi rozeznaczyć wolę Bożą w swoim życiu i podjąć odpowiednie kroki. Innymi słowy, w kierownictwie duchowym konieczne jest rozwijanie odpowiedzialności i inicjatywy osobistej: pomaganie każdemu w rozwijaniu własnego życia modlitewnego, w poszukiwaniu pokarmu duchowego i w podejmowaniu własnych decyzji.

Ludzie wzrastają w dojrzałości i wolności, gdy zachęca się ich do odpowiedzialności. A to pozwala im kochać bardziej i lepiej. Przypomniał nam o tym Ojciec w jednym ze swoich listów: «święty Josemaria pisze, zwracając się do tych, którzy pomagają swoim siostram i braciom poprzez braterskie rozmowy kierownictwa duchowego, że „autorytet kierownika duchowego to

nie władza. Pozostawiajcie zawsze duszom wielką wolność ducha. Myślcie o tym, co mówiłem wam tak wiele razy: dlatego że tak mi się podoba wydaje mi się najbardziej nadprzyrodzonym powodem ze wszystkich. Funkcją kierownika duchowego jest pomaganie, żeby dusza chciała — żeby jej się podobało — wypełniać wolę Boga. Nie rozkazujcie, doradzajcie”. Poprzez rady z dziedziny kierownictwa duchowego wspomagamy działanie Ducha Świętego w każdej duszy, pomagamy naszym siostram i braciom zająć stanowisko wobec Boga i wobec własnych obowiązków z wolnością i odpowiedzialnością osobistą, ponieważ „stwarzając dusze, Bóg się nie powtarza. Każdy jest taki, jaki jest, i należy traktować każdego zgodnie z tym, jakim uczynił go Bóg, i zgodnie z tym, jak Bóg go prowadzi”»^[2].

Aby zachęcić ludzi do odpowiedzialności, zaleca się unikanie natychmiastowego udzielania porad, bez względu na to, jak jasne mogą wydawać się rozwiązania. Dzieje się tak w wielu dziedzinach życia: człowiek potrzebuje wsparcia lub zachęty, a zamiast tego otrzymuje radę... Chociaż niekiedy będzie to wygodne, trzeba przede wszystkim zachęcić każdego do szukania własnych odpowiedzi: «Co o tym sądzi? Dlaczego nie pomodlisz się o to spokojnie i nie porozmawiasz o tym innego dnia?» Niekiedy towarzyszenie duchowe będzie polegało na pomaganiu ludziom poprzez zadawanie im pytań, które otwierają nowe horyzonty rozeznania: «Jakie widzisz zalety i wady takiego działania? Czy zastanawiałeś się, czy jest to część drogi, którą Bóg cię tu przyprowadził?» Takie podejście pomaga ludziom przejawiać cnotę

roztropności we wszystkich jej wymiarach. W ten sposób, nie przestając prosić o radę, gdy zajdzie taka potrzeba, osiągną również integralny rozwój tej cnoty, która polega na dobrym osądzaniu i podejmowaniu decyzji^[3]. Logicznie rzecz biorąc, jeśli ktoś ma niewielką formację w zakresie życia moralnego lub ascetycznego, będzie dogodnie, aby ten, który towarzyszy wyjaśnił i pokazał znaczenie nauczania Magisterium odnoszącego się do jego sytuacji. Lub, jeśli uważasz, że możesz popełniać poważny błąd, warto powiedzieć to wprost. Jednak głównym celem powinno być skierowanie ludzi w stronę osobistej refleksji, zachęcając ich do rozeznania w obecności Boga, w jaki sposób Ewangelia oświeca ich życie i wyzwania, przed którymi^[4] stoją.

Kiedy człowiek otwiera swoje serce, zgadza się ustawić się w pewnej sytuacji kruchości. Osoba, która

towarzyszy ze swej strony powinna nauczyć się «zdejmować sandały przed świętą ziemią drugiego człowieka (por. Wj 3, 5)».^[5] W tym sensie konieczne jest szanować bardzo godności i prywatności każdego, unikać zadawania pytań z czystej ciekawości lub wymuszać rozmowy na tematy, na które druga strona być może nie jest jeszcze gotowa. Ponadto towarzyszący nigdy nie powinien okazywać zdziwienia niczym, co mu się mówi, niezależnie od tego, czy są to czyny, pragnienia czy pokusy. Nawet dobrze uformowane osoby, którzy szczerze tęsknią za Bogiem, mogą mieć chwile słabości lub próby. Jednocześnie osoba, która ukazuje swoje wnętrze, nie powinna powstrzymywać się od powiedzenia czegoś, myśląc, że druga osoba będzie zaskoczona lub zdegustowana.

Dobry kierownik duchowy umie stawiać wymagania, nie stając się

przy tym uciążliwym, ponieważ cierpliwie szanuje tempo każdego. W związku z tym warto przypomnieć fragment z Księgi Izajasza, w którym święty Mateusz odnosi się do Jezusa w swojej Ewangelii: «Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi» (Mt 12, 20; Iz 42, 3). W ten sposób nadmierny nacisk na to, co nie działa, może utrudnić proces towarzyszenia. Na przykład zwrócenie komuś uwagi o wadzie może spowodować, że zareaguje i zmieni się, ale może również spowodować, że wpadnie w zniechęcenie lub ogarnie go smutek. Zwykle lepiej jest pomagać ludziom w samodzielnym uświadomieniu sobie stanu rzeczy poprzez stopniowe usuwanie przeszkód, aby dostrzegli problemy lub rozpoznali wady.

Wiemy to z doświadczenia: człowiek wyczerpany, na poboczu drogi rzadko wraca do normalnego tempa,

gdy z daleka się go dopinguje; to, za co jest wdzięczny i co pomaga mu dojść do siebie, to słowo zachęty i coś do jedzenia lub picia. Tak jak nie możemy zmusić rośliny do szybszego wzrostu poprzez naciąganie jej, ponieważ wtedy skończyłoby się to wyrwaniem jej z korzeniami, -tak nie możemy przyspieszyć duchowego rozwoju ludzi, nie szkodząc im. Dusze, „jak dobre wino, stają się lepsze z biegiem czasu”.^[6] Z tego powodu „w pewnym istotnym stopniu otwiera przed nami horyzonty. Natomiast gdybyśmy ograniczyli się do wymagania i egzekwowania wymagań, moglibyśmy na koniec zobaczyć tylko to, czego nie udało nam się zrobić, nasze wady i ograniczenia, zapominając o tym, co najistotniejsze — o miłości Boga do nas”^[7].

**Przyjaźń jako towarzyszenie
duchowe**

Powyższe rozważania odnoszą się zwłaszcza do formalnej praktyki towarzyszenia duchowego, które w Dziele odbywa się poprzez: rozmowę braterską, z osobą świecką lub z kapłanem; poprzez spowiedź, a także poprzez rozmowach z kapłanem. Święty Josemaría zawsze chciał, abyśmy nie nazywali tych osób naszymi „kierownikami duchowymi”. Takie ujęcie, umieszczając konkretną osobę w szerszym kontekście, oferuje różnorodność perspektyw, które wzbogacają życie duchowe, a jednocześnie pozwalają uniknąć nadmiernego przywiązania po obu stronach. W ten sposób unika się również ryzyka powstania „dyrektorów zaborczych” oraz personalizmu, które często są przyczyną niektórych przypadków nadużywania sfery sumienia.

Ogólnie rzecz biorąc, towarzyszenie duchowe może wykraczać poza te

formalne obszary. Przyjaźń, rozumiana jako z dobrej woli miłość, która rodzi się między ludźmi o podobnych zainteresowaniach lub poglądach, jest niezbędną formą towarzyszenia w naszym życiu. Kiedy wspólne zainteresowania obejmują sferę duchową, przyjaźń w naturalny sposób staje się formą towarzyszenia duchowego. Ojciec przypominał o tym, pisząc o św. Bazylim i św. Grzegorzu z Nazjanzu. «Przyjaźń, którą nawiązali w młodości zjednoczyła ich na całe życie, a nawet ich wspomnienie liturgiczne obchodzone jest tego samego dnia. Święty Grzegorz opowiada, że „obaj mieliśmy jeden cel: uprawianie cnoty, życie dla przyszłych nadziei”. Ich przyjaźń nie tylko nie oddalała ich od Boga, lecz bardziej ich do Niego zbliżała»^[8]. Ich przyjaźń nie tylko nie odwracała ich uwagi od Boga, ale przybliżała ich do Niego. Przyjaźń otwarta na sprawy duchowe stanowi nieformalną, ale

autentyczną formę duchowego towarzyszenia, ponieważ zawiera wszystkie elementy, o których wspomnieliśmy wcześniej: otwartość na działanie Ducha Świętego, uważne słuchanie oraz motywację i osobistą inicjatywę.

Wiele osób, które odnalazły Chrystusa i Kościół dzięki przyjacielowi lub przyjaciółce, opisuje otrzymaną pomoc jako duchowe towarzyszenie. Niemal nieświadomie ich przyjaciel towarzyszył im krok po kroku i prowadził ich do miłości Jezusa, aż w końcu zdecydowali się przyjąć chrzest lub zostać katolikami. To samo dzieje się z tymi, którzy powrócili do wiary dzięki lojalnej przyjaźni lub tym, którzy uniknęli oddalenia się od Boga dzięki słowom przyjaciela. Tak więc «apostolstwo oparte na przyjaźni i zaufaniu»^[9], jak nazywał to święty Josemaría, jest bardzo zbliżone do tego, co znamy

jako duchowe towarzyszenie: «Słowa w porę wyszeptane do ucha przyjacielowi, który się chwieje; ukierunkowująca rozmowa, którą odpowiednio potrafięś sprowokować; fachowa rada, która umożliwia mu udoskonalenie jego pracy akademickiej; i ta dyskretna niedyskrecja, otwierająca niespodziewane horyzonty»^[10].

Symetryczna relacja między dwojgiem przyjaciół otwiera ponadto wymiary, które są mniej dostępne w samym towarzyszeniu: dzielenie się i wzajemne wspieranie. Przyjaciele wymieniają się doświadczeniami i punktami widzenia, pomagając sobie nawzajem w stawianiu czoła wyzwaniom życia. Otwiera to niektóre drogi, ale zamyka też inne. W relacji przyjacielskiej nie mogę zawsze oczekiwać, że druga osoba będzie mnie słuchać, ponieważ czasami to ona będzie potrzebowała, aby ją wysłuchano. Z drugiej strony,

moi przyjaciele nie zawsze będą w stanie udzielić mi odpowiedniej rady dotyczącej aspektów życia duchowego lub mojej osobistej drogi, ponieważ być może nie znają jej dobrze, chociaż ich perspektywa z pewnością może być dla mnie wzbogacająca. Z tych powodów, chociaż przyjaźń uzupełnia i wzbogaca kierownictwo duchowe, w rzeczywistości nie może go zastąpić.

W przypadku sformalizowanych form towarzyszenia duchowego relacja między dwiema osobami jest asymetryczna: tylko jedna ze stron pełni rolę słuchacza i doradcy; rola ta nie powinna być zamazana ani odwrócona. To rozróżnienie wprowadza granice, które pomagają osobie otworzyć swoje serce bez emocjonalnych zakłóceń, które mogłyby utrudnić odpowiednie podejście i obiektywizm. Ułatwia to również osobie, po rozważeniu sprawy w obecności Boga,

omówienie intymnych aspektów swojej relacji z Bogiem i innymi ludźmi, w tym źródeł swoich grzechów i głębokich zmagania. Nie oznacza to jednak, że relacja między kierownikiem duchowym a osobą towarzyszącą musi być chłodna i oschła: pomijając tę niesymetryczność i emocjonalny dystans, kierownik duchowy musi okazywać prawdziwą sympatię osobom, którym towarzyszy, ponieważ prawdziwą pomoc można nieść tylko wtedy, gdy kocha się miłością Tego, który nazwał nas swymi przyjaciółmi (por. J 15,15).

* * *

«Przynieście jeszcze ryb, któreście ułowili» – mówi Pan (J 21, 10). Święty Piotr, wciąż przemoczony po kąpieli w jeziorze, ciągnie na brzeg sieć załadowaną rybami. Po zasłużonym śniadaniu odchodzi z Jezusem. Następnie, uczeń i Mistrz, podejmują

wewnętrzny dialog: modlitwę, towarzyszenie duchowe? Obie te rzeczy w boskiej harmonii. Piotr rozbrojony odnawia swoją wierność Panu. A Pan, który nigdy nie przestał w niego wierzyć, utwierdza go w jego misji: «Pójdź za Mną». Piotr odwraca się i pyta o drugiego ucznia, który idzie z tyłu. «Ty idź za mną» – nalega Jezus (por. J 21, 19-22). Jan nie słyszy, o czym rozmawiają: nie jest to jego rola. Podobnie jak Chrzcziciel (por. J 3, 27-30), cieszy się, że ułatwił to spotkanie.

Dancho Azagra

^[1] Św. Beda Czcigodny, cytowany w *Catena aurea*, J 21, 1-11.

^[2] F. Ocáriz, List pasterski, 01-9-2018, nr 10; cytaty ze św. Josemaríi pochodzą z *Listu* 26, nr 38.

^[3] Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, VI, 13; Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, II-II q. 47 a. 8 co.

[4] Jeśli interesuje was moje osobiste doświadczenie, to mogę powiedzieć, że swoją pracę kapłana i duszpasterza pojmowałem zawsze jako dążenie do stawiania każdego człowieka wobec wszystkich wymagań jego życia i świadczenie mu pomocy w odkryciu tego, o co konkretnie prosi go Bóg, bez ograniczania w jakikolwiek sposób tej świętej niezależności i tej błogosławionej odpowiedzialności osobistej, które charakteryzują chrześcijańskie sumienie (To Chrystus przechodzi, 99).

[5] Franciszek, *Evangelii gaudium*, 169.

[6] *Przyjaciele Boga*, 78.

[7] F. Ocáriz, List pasterski, 9-01-2018, nr 11.

[8] F. Ocáriz, List pasterski, 1-11-2019, nr 5. Wewnętrzne odnośniki pochodzą od Świętego Grzegorza z Nazjanzu, *Kazanie* 43.

^[9] Bruzda, 192.

^[10] Droga, 973.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/to-jest-pan-towarzyszenie-
duchowe-ii/](https://opusdei.org/pl-pl/article/to-jest-pan-towarzyszenie-
duchowe-ii/) (21-03-2026)